Łódź, 28/V 1900 r.

№ 121.

Rok III.

ROZWÓJ

dziennik polityczny, przemysłowy, ekonomiczny, społeczny i literacki, illustrowany.

Poniedziałek, dnia 15 (28) maja 1900 r.

Kalendarzyk tygodniowy.

Poniedz: Św. Augustyna.
Wtor.: Św. Teodozyi P. M.
Środa: Św. Feliksa P. M.
Czwar: Św. Anieli i Petr
Piątek: Św. Fortunata kap
Sob: Św. Marcelina i Blan.
Niedziela: Zesł. Ducha Ś.

Wschód: g. 3 m. 49.
Zachód: g. 8 m. 7.
Dług. dnia: g. 16 m. 18.

CENA PRENUMERATY W ŁODZI:
Rocznie rb. 8 k. —
Półrocznie „ 4 „ —
Kwartalnie „ 2 „ —
Miesięcznie „ — „ 67
Odnoszenie 10 k. m.
Egz. pojedynczy 5 k.

Z przesyłką pocztową:
Rocznie rb. 10 kop. —
Półrocznie „ 5 „ —
Kwartalnie „ 2 „ 50
Miesięcznie „ — „ 85

Redakcya w ŁODZI, ul. Piotrkowska № III.
№ telefonu 593.

Kantory: własny w Warszawie, Wspólna 32; w Pabianicach u p. Franciszka Romana; w Zgierzu u p. Ikierta.

CENA OGŁOSZEŃ: „Nadesłane" na 1-szej stronnicy 50 kop. za wiersz. Zwyczajne ogłoszenia za tekstem po 7 kop. za wiersz nonparelowy lub jego miejsce. Małe ogłoszenia po 1½ kop. od wyrazu (dla poszukujących pracy po 1-ej kop.). Reklamy i Nekrologie po 15 kop. za wiersz petitowy. ARTYKUŁY bez oznaczenia honoraryum Redakcya uważa za bezpłatne. Rękopismów drobnych nie zwracamy.

OGŁOSZENIE.

W celu rozwinięcia oszczędności Łódzki Oddział Banku Państwa otwiera w Łodzi w dniu 28 b. m. dwie filie państwowych kas oszczędności:

1) **Na Starym Rynku przy ul. Zgierskiej Nr: 14 w domu Lipowskiego.**

2) **Na Górnym Rynku przy ul. Nowo-Zarzewskiej w domu Peysera Nr. 2.**

Zarządzający Żołtanowskij.

Ogród koncertowy

przy Hotelu Mannteuffla

we wtorek dnia 29 maja r. b.

KONCERT

kompozytorów polskich

wykonany przez orkiestrę holenderską **I. A. Kwasta.**

Program następujący:

1. Marsz jubileuszowy, Lewandowski. 2. Pan Chorąży, (polonez) Moniuszko. 3. Sen miłości (walc) Krasucki. 4. a) Près du Berceau, b) Serenada Moszkowski. 5. Suita, a) Prelude, b) Scherzo, c) Momento Lirico, Pachulski. 6) Uwertura z opery (Bajka), Moniuszko. 7. a) Polonaise elegiaque, Noskowski, b) Chant Polonais, Wieniawski. 8. Air de ballet, Witkowski. 9. Legenda, Wieniawski, wykona p. Henryk Kwast. 10. Wielka fantazya na temat Chopina, instrumentacya I. A. Kwasta. 11. Wielki polonez, Chopin. 12. Polonez z opery Hrabina, Moniuszko, wykona solo Feliks Kwast.

Wejście 30 kop. Początek o godzinie 8 wieczór.

Adwokat przysięgły

Bernard Birencweig

powrócił z zagranicy.

605—2—1

D-ta. J. Haberfeld.

powrócił.

602—3—1

KALENDARZYK TERMINOWY.

Jutro.

IMIONA SŁOWIAŃSKIE. Bogusława.

SALON artystyczny Bartkiewicza, Zawadzka № 3.

WYSTAWA sztuk pięknych, ulica Piotrkowska № 31.

PANORAMA „Betleem". (Narodzenie Chrystusa). Pasaż Szulca 37.

TEATR LETNI Sellina przy ulicy Konstantynowskiej. „Ptasznik z Tyrolu", operetka w 3-ch aktach. Początek o godz. 8 wieczorem.

Wczoraj jako w uroczystym dniu rocznicy ŚW. KORONACYI ICH CESARSKICH MOŚCI NAJJAŚNIEJSZYCH PAŃSTWA MIKOŁAJA II ALEKSANDROWICZA i ALEKSANDRY TEODORÓWNY w świątyniach wszystkich wyznań odprawiono uroczyste modły. Domy były przybrane flagami, wieczorem zajaśniała iluminacya.

Mafeking.

Zajęcie Mafekingu przez wojska angielskie prawdopodobnie rozpoczyna ostatni już okres wojny afrykańskiej, kończącej się pokonaniem walecznych boerów, którzy przez siedm miesięcy z górą z godnem podziwu bohaterstwem toczyli krwawe boje z pięćkroć liczniejszym nieprzyjacielem.

Dalszy opór ze strony boerów staje się niemożliwym, dłuższy przelew krwi bezcelowym. Rzecz prosta przez pewien czas mogą jeszcze boerzy powstrzymywać zwycięski pochód anglików, lecz najdzielniejsze czyny garści bohaterów nie zmienią już wyroku dziejów.

Transwaal i Orania jako niezawisłe organizmy polityczne istnieć przestały.

Wieść o oswobodzeniu Mafekingu mieszkańcy Londynu przyjęli z niesłychanem entuzyazmem. Natychmiast po ogłoszeniu radosnej tej nowiny ulice miasta napełniły tłumy rozradowane, przystrojone w szaty świąteczne. Całą noc brzmiały okrzyki na cześć armii, śpiewy narodowe a hymn „Rule Britania" nie umilkał ani na chwilę. Nieznajomi całowali się przy spotkaniu, ściskali nawzajem i wyrzucali czapki w górę. Baden-Powel i Roberts stali się bohaterami chwili.

W teatrze opery, gdzie znajdował się podówczas książę Walii z małżonką i książę Yorku wstrzymano przedstawienie, ponieważ widzowie, dowiedziawszy się o zajęciu Mafekingu zerwali się z miejsc i zaczęli śpiewać hymn narodowy. Dokoła teatru zebrały się nieprzeliczone tłumy i długo w noc wznosiły okrzyki na cześć królowej, książąt Walii i Yorku, na cześć armii, Boden-Powella i Robertsa. Przed mieszkaniem matki i siostry Boden-Powella tłumy urządziły wspaniałą owacyę.

Około dziesiątej wieczorem lord-major z żoną i dziećmi, tudzież gronem przyjaciół ukazał się na balkonie ratusza miejskiego, powitany długo niemilknącemi okrzykami. Skoro się nieco uciszyło lord major przemówił do tłumów:

„Chciałbym—rzekł—aby okrzyki wasze dobiegły do uszów dzielnych obrońców Mafekingu. Siedem miesięcy garść walecznych wytrzymywała wszystkie niedole ścisłego oblężenia. Męstwo i energia dzielnych anglików pokonały wszystkie przeszkody. Walczyli oni za stare tradycye Anglii, swobodę i równość".

Słowa lorda-majora wywołały burzę okrzyków i podniosły zapał patryotyczny do najwyższego napięcia, Lord-major wysłał natychmiast depeszę do Mafekingu, adresowaną do pułkownika Boden-Powella, treści następującej:

„Mieszkańcy Londynu cieszą się z dobrej nowiny. Pamięć o bohaterstwie wodza wiecznie żyć będzie w sercach brytów i zajmie pierwsze miejsce w kronikach starej Anglii. Telegrafujcie wiele wam potrzeba pieniędzy na zaspokojenie potrzeb garnizonu i mieszkańców po tylu dniach niedoli".

Prowincya nie pozostała w tyle i wieść o oswobodzeniu Mafekingu z niemniejszym od Londynu przyjęła entuzyazmem. Wszędzie lud przepełniał ulice, powiewały flagi narodowe, bito we dzwony i śpiewano narodowe pieśni. W wielu ogniskach przemysłu robotników fabrycznych w dzień ten uwolniono od pracy.

Mafeking był oblężonym przez 218 dni.

Z 800 ludzi garnizonu 256 padło na polu bitwy, raniono lub wzięto do niewoli. W ciągu ostatniego miesiąca głód doskwierał oblężonym niemiłosiernie i w rzeczy samej garnizon nie byłby w stanie utrzymać się tak długo, gdyby nie energia pułkownika Boden Powella.

Lady Sara Wilsohn w następujący sposób opisuje położenie Mafekingu na krótko przed jego oswobodzeniem.

„Zapasy żywności wyczerpały się zupełnie. Jemy wszystko co tylko jeść można, mięso koni i mułów, szarańczę i t. p. przysmaki. Dla oszczędności urządzono wspólną kuchnię dla białych. Zupa ze skór końskich uważa się za delikatną i smaczną potrawę i rzeczywiście ma wcale niezły smak, chociaż cokolwiek cierpki. Bez względu na głód w zeszłą niedzielę urządziliśmy piknik wojskowy, na który wszyscy żołnierze ofiarowali po uncyi cukru. Kobiety podtrzymują ducha mężczyzn.

Pierwszy raz usiłowano oswobodzić Mafeking od oblężenia bezpośrednio po skutecznej odsieczy Ladysmithu. Podobno królowa Wiktorya osobiście życzyła sobie aby możliwie najszybciej dano pomódz dzielnej załodze, z takiem męstwem pod wodzą walecznego Baden Powella broniącej powierzonego sobie posterunku. Do Mafekingu dojść było można z odsieczą tylko z dwóch stron, albo koleją żelazną, wiodącą od południa w Bulewayo, albo też od północy z kolonii angielskiej Rhodezya.

Pierwsza droga, chociaż najkrótsza wymagała wielkich ofiar w ludziach z racyi położenia Mafekingu na samej zachodniej granicy Transwaala, pod tą samą szerokością geograficzną co i Pretorya w odległości 260 kilometr. od niej. Kolej żelazna przechodząca przez Mafeking dzieli

miasto na dwie połowy europejską i kafrów. Ostatnia zajmuje dużą przestrzeń i jest rezydencyą wodza kafrów Mongisioa. Część europejska posiada sklepy, kantory i banki i jest dość ożywionym punktem handlowym.

Dokoła miasto otaczają prześliczne drzewa, co w stepach południowej Afryki zdarza się bardzo rzadko. Tuż pod miastem przepływa rzeka Malono, która latem wprawdzie wysycha, w innej zaś porze roku tak dalece obfituje w wodę, że w pustyni Kalahari tworzy jeziora. Od Mafekingu też zaczyna się pas urodzajny, skropiony wodami Limpopo i gęsto zaludniony przez kafrów.

Mafeking prowadził przed wojną ożywiony handel z beczuanami i matabelami z północnym i północno zachodnim Transwaalem i liczył do 700 europejczyków oraz 4000 krajowców.

Oswobodzenie Mafekingu ma dla anglików poważne znaczenie, albowiem będzie on obecnie, służyć za podstawę armii zachodniej, operującej w kierunku Pretoryi. Na sprawę boerów odstąpienie od oblężenia a nawet i zdobycie Mafekingu w obecnym stanie rzeczy nie mają żadnego wpływu i jedynie osłabić mogą tylko ich ducha, który i tak już podobno upadł, wobec przeświadczenia, że przemożnej sile wroga podołać nie są w stanie w żadnym wypadku a na pomoc zewnątrz niema co liczyć.

Za parę tygodni, a bardzo być może i wcześniej jeszcze, stanie pokój, mocą którego Anglia Transwaal i Oranię przyłączy do swych posiadłości, jako kraje zdobyte, okupione wielu ofiarami i potokami krwi angielskiej. Czy atoli anglicy w nagrodę za bohaterstwo boerów, ich ludzkość w obchodzeniu się z jeńcami i rannymi żołnierzami Wielkiej Brytanii pozostawią oni przynajmniej te prawa, z których korzystali do roku 1884?

Zdaje się że i waleczni chłopi holenderscy prawdopodobnie przez długie lata znosić będą musieli jarzmo rządów wojskowych a przy najmniej dotąd, dopókąd Anglia nie zaludni brytami miast Transwaalu i Oranii, nie weźmie w swoje ręce wszystkich przedsiębiorstw, eksploatujących te bogato od przyrody obdarzone kraje, słowem nie stworzy takiego stanu rzeczy, w którem o powstaniu boerów z jaką taką nadzieją powodzenia mowy już nie będzie.

S. J.

KRONIKA.

Z powodu braku miejsca, znaczna część kroniki bieżącej i sprawozdanie teatralne nie weszły do numeru dzisiejszego.

Okólnik. Władza wyższa nadesłała od powiatowego komitetu trzeźwości okólnik treści następującej: Na mocy art. 20-go ustawy kuratoryów, wszyscy członkowie korzystają z praw, służących urzędnikom akcyzy co do instytucyi zakładów trunkowych, przeto pożądanem byłoby, ażeby przy takich instytucyach wzmiankowani członkowie posiłkowali się odpowiedniemi dyplomami, nie zaś wyłącznie żetonami, które nabyć mogą osoby, nic wspólnego z kuratoryami nie mające. Dotychczas tego rodzaju dyplomy istniały tylko dla członków honorowych i protektorów. Ponieważ dyplomy z powodu rozmiarów swoich w praktyce okazały się niedogodne, przeto główny zarząd dochodów niestałych i rządowej sprzedaży trunków, postanowił zaprowadzić niezależnie od dyplomów świadectwa dla wszystkich wogóle członków kuratoryów, celem wyróżnienia ich z podziałem następującym: dla członków honorowych—białe, dla członków z ramienia rządu i opiekunów cyrkułowych — niebieski, dla członków-protektorów—jasno-zielone.

Na powstanie tego piotrkowski komitet gubernialny rozesłał już pomienione świadectwa, według ułożonej listy wszystkich członków komitetu trzeźwości.

Zaległości podatkowe. Zarząd miejski przesłał p. policmajstrowi wykaz zaległości podatku od proceduru przewozowego. W celu ściągnięcia z kontrybucentów zaległości wykazy rozesłane będą do właściwych cyrkułów. W razie oporu na mocy odpowienich przepisów od dorożkarzy dorobane będą taksy od właścicieli zaś wozów roboczych, wydane im numery, przyczem zajmowanie się procederem będzie zabronione aż do czasu uiszczenia podatku.

Komitet trzeźwości. Zapowiedziane na dzień 8 czerwca r. b. posiedzenie powiatowego komitetu trzeźwości odłożone zostało do dnia 13 tegoż miesiąca.

Łódzka szkoła handlowa. Paragraf 10 ustawy szkoły handlowej łódzkiej postanawia, co następuje: Do szkoły winny być przyjmowane przedewszystkiem dzieci stałych mieszkańców miasta Łodzi, będących członkami zgromadzenia kupców m. Łodzi; jeżeli zaś wskutek ich braku będą zostawały miejsca wolne, to mogą być przyjmowane także dzieci innych osób, poddanych rosyjskich, osiadłych w Łodzi, a następnie dzieci osób zamiejscowych i cudzoziemców.

Ze względu na zbliżający się termin zakończenia egzaminów, a następnie przyjmowania uczniów, rodzice i opiekunowie kandydatów, życzących wstąpić do szkoły, powinni postarać się o złożenie w kancelaryi szkoły świadectw magistratu m. Łodzi, dowodzących, że należą: a) do stałych mieszkańców m. Łodzi, lub b) do niestałych mieszkańców m. Łodzi lecz w Łodzi osiadłych. Nie należący do jednej z tych dwóch kategoryj uważani będą za zamiejscowych.

Rozporządzenie. Wydane zostało nowe rozporządzenie, jakiemi mianowicie miejscowościami z gubernii piotrkowskiej i innych winno być prowadzone bydło i owce dla konsumpcyi do Łodzi.

Z gubernii warszawskiej: 1) przez Główno, Stryków i Zgierz, 2) przez Mogielnicę, Nowe Miasto, Rawę, Jeżów i Brzeziny; 3) przez Białą, Rawę, Jeżów, Brzeziny.

Z gubernii kaliskiej: 1) przez Ozorków, Łućmierz, Zgierz; 2) przez Kuciny, Aleksandrów; 3) przez Zduńską Wolę, Łask, Pabianice.

Temi miejscowościami powinno odbywać się prowadzenie do Łodzi bydła i owiec, od granic zaś swojej gubernii inwentarz ten winien być prowadzony traktami. Partye, które mają być ładowane w wagony kolei żelaznych, powinny być ładowane na najbliższej stacyi kolejowej.

Punkty, w które mianowicie powinno być przyprowadzane bydło i owce dla zabicia w powiecie łaskim oznaczone są: 1) w Łodzi, 2) w Zgierzu i 3) w Pabianicach. Dla ładowania i wyładowywania w komunikacyi wyznaczone Łódź i Koluszki. Na przybywające partye do Łodzi, skąd mają być przewożone koleją żelazną lub pędzone w drugie miejscowości, zastosowano następujący porządek: z Łodzi przez Pabianice do Łasku $31^1/_2$ wiorst, z Łodzi do Pabianic szosą $15^1/_2$ wiorsty, z Łodzi do Zgierza szosą $8^3/_4$ wiorsty. Stepowe bydło sprowadzone z gubernii Cesarstwa do czasu wysłania powinno znajdować się w izolowanych budynkach.

Właściciele przybyłej partyi bydła winni niezwłocznie zawiadamiać weterynarza.

Na owce pędzone lub przewożone partyami właściciele powinni posiadać zaświadczenie tej miejscowości, skąd pochodzą, że w miejscowości tej nie panowała i nie panuje epizootya.

Partye owiec pędzone z zagranicy winny posiadać zaświadczenia odpowiedniej władzy.

Kasy oszczędnościowe. Ilość istniejących przy tutejszym oddziale Banku Państwa kas oszczędnościowych będzie powiększona, postanowiono bowiem otworzyć dwie filie: jedną na Starem Mieście na ulicy Nowozgierskiej w domu Lipowskiego № 14 i drugą na Górnym Rynku na ulicy Nowozarżewskiej w domu Peizera № 2.

Ze szkół. 3-klasowa szkoła handlowa z prawami szkół rządowych p. Gecena, mieszcząca się na ulicy Piotrkowskiej № 121, pierwszy raz od czasu założenia wydawać będzie wychowańcom swoim świadectwa z ukończenia kursów. Kandydatów jest 12.

Nabożeństwo żałobne. Za spokój duszy ś. p. Michała Wołowskiego, dziennikarza i literata, dyrektora teatru łódzkiego, w czwartek o g. 10 rano w kościele św. Krzyża odprawionem zostanie nabożeństwo żałobne, urządzone staraniem artystów dramatycznych sceny łódzkiej.

Informacye handlowe. Dowiadujemy się, iż grono handlowców tutejszych zamierza wypracować projekt ustawy Towarzystwa wzajemnych informacyj kredytowych. Będzie to przedsiębiorstwo informacyjno-windykacyjne, podejmujące się wszelkich interesów, jak to: windykacyi należności, reprezentacyi przy upadłościach, likwidacyi, obrony uczestników od grożącej im straty i t. p. Usługi te projektowane są tylko dla stowarzyszonych.

Dla stowarzyszonych oraz innych osób byłyby udzielane informacye o kwalifikacyach kredytowych, rolników, kupców, rzemieślników i t. p. z możliwą starannością o to, aby informacye te były bliskie prawdy, nie przyjmując jednak żadnej odpowiedzialności za ścisłość. Projekt przewidywać ma także możliwość zakładania filij i agentur towarzystwa.

Tow. dobroczynności. Na ostatniem posiedzeniu zarządu chrześciańskiego Tow. dobroczynności, pod przewodnictwem p. J. Kunitzera, postanowiono: 1) asygnować rb. 420 na koszty druku 600 egzemplarzy sprawozdania z działalności Tow. dobroczynności za rok 1899; 2) upoważnić komisyę rewizyjną do sprawdzenia stanu rachunków wsparć, wydawanych przez zarząd w nadzwyczajnych wypadkach obejścia na Łódź od d. 23 grudnia do świąt Wielkanocnych; 3) ofiarować trzeciej ochronce przy ul. św. Jadwigi znajdujące się w domu starców i kalek meble i inne sprzęty na użytek ochronki przydatne; 4) na wniosek członka p. St. Herzberga zwrócić się do władz z prośbą o uzyskanie pozwolenia na to, aby wszelkie przesyłki i korespondencye wysyłane przez chrześciańskie Tow. dobroczynności zwolnione były od opłat postronnych; 5) ułożyć szczegółowy program zapowiedzianej „Tomboli" w d. 8 i 9 lipca w parku helenowskim oraz rozsegregować odpowiednio zgromadzone 15,000 fantów; 6) przyjąć do Przytułku 4 kandydatów.

Z żydowskiego Towarzystwa dobroczynności. W sobotę w lokalu Stowarzyszenia subjektów handlowych przy ulicy Długiej pod nr. 45, odbyło się ogólne nadzwyczajne zebranie żydowskiego Towarzystwa dobroczynności.

Przedmiotem obrad były następujące sprawy:

1) Projekt zmiany §§ 16 i 19 ustawy, a mianowicie:

§ 16. Ażeby kapitały Towarzystwa dobroczynności, które obecnie muszą być lokowane w papierach państwowych, wolno było umieszczać na nieruchomościach na pierwszym numerze hypoteki po Towarzystwie kredytowem a to w celu osiągania większych procentów;

§ 19. Ażeby ilość członków zarządu składającego się z 16 osób, powiększyć do 18 a nawet więcej w miarę potrzeby, powodem czego otwarcie nowych instytucyi dobroczynnych.

2) Rozpatrzyć i zatwierdzić przez ogólne zebranie projekt otwarcia domu zarobkowego, bezprocentowej kasy pożyczkowej, przytułku noclegowego i herbaciarni.

3) Wybór jednego kandydata do zarządu.

Posiedzenie zagaił p. Salomon Landau. Uczczono pamięć b. p. prezesa Poznańskiego przez powstanie z miejsc.

Asesorami byli: p. Mieczysław Pinkus, i p. Zygmunt Lichtenfeld. Po rozpatrzeniu powyższych punktów postanowiono:

1) Projekt zmiany §§ 16 i 19 zatwierdzić i takowy przedstawić do uwzględnienia ministeryum.

2) Zatwierdzone już przez p. gubernatora piotrkowskiego instrukcye o otwarciu nowych instytucyi dobroczynnych, przedstawić powtórnie do rozpatrzenia.

3) Z otwarciem powyższych instytucyj powiększyć skład zarządu do 18 osób i więcej w miarę potrzeby. Z osób tych składać się będą oddzielne kompleta zarządów pod bezpośrednią opieką Towarzystwa dobroczynności.

Następnie nastąpiły przez balotowanie wybory nowego członka zarządu; na 41 obecnych głosujących 40 głosami wybrano dr. Karola Poznańskiego.

Zabawa ogrodowa, urządzona wczoraj na korzyść I Ochronki, zgromadziła przeszło 2 tysiące osób w Helenowie. Już o 3-ej godzinie popołudniu poczęły napływać do ogrodu idyliczne kibicie ziemskich aniołów, pospolicie zwanych kobietami, oraz czarny tłum brzydkiej połowy rodu ludzkiego. Oczy przybyłych zdradzały ogromną ciekawość, ledwo jednak można się było zoryentować, już niewieście głosiki zapraszały uprzejmie do kiosków, rozmieszczonych dość gęsto w części Helenowa.

Trzeba przyznać, że panie ochroniarki postarały się o urozmaicenie zabawę. To też na program jej składało się tyle uciech, że wszyscy byli ubawieni i zadowoleni.

Sympatyczni lutniści pod batutą swego dyrektora, p. Dworzaczka, z właściwemi sobie zaletami odśpiewali parę utworów, za co też serdecznie zostali oklaskani.

Dwie orkiestry stale przygrywały, z których widzewska pod dyrekcyą p. Głowińskiego po raz pierwszy produkowała się publicznie i to z powodzeniem. Najwięcej jednak humoru wywołało „confetti“, które tym razem udało się znakomicie.

Zabawa ta, przeszczepiona z zagranicy na grunt łódzki, z początku nie dawała się jakoś zaaklimatyzować. Nic też dziwnego, jestto bowiem gra możliwa tylko, gdy ją się prowadzi elegancko, filuternie, z chwilą jednak, kiedy ktoś energiczniej się do niej zabierze, staje się brutalną a nawet obraźliwą. Trzeba przyznać jednak, że wczorajsze „confetti“, pozbywszy i zwalczywszy sztywność towarzystwa łódzkiego, co jest jego charakterystyczną cechą, przyczyniło się w znacznej części do powodzenia zabawy.

Urządzony korowód łodzi zrobił ogromne fiasko. Nie należy się temu dziwić zbytecznie. Łodzianin i woda, łodzianin i kunszt wioślarski toż to takie sprzeczne pojęcia, że wypada i tak dziękować niebiosom, iż obyło się bez wypadku, wymagającego wezwania Pogotowia ratunkowego.

Za to urządzone przy końcu zabawy ognie bengalskie i fajerwerki udały się w zupełności.

Oprócz wyżej wymienionych uciech, wypada jeszcze zaznaczyć przedstawienie teatralne, na które złożyły się „Piosenki tyrolskie“, wykonane przez artystów trupy p. Mareckiego, panorama i ucieszny szlaban z żydami.

Niezależnie jednak od wszystkich tych zabaw, na placu cyklistów odbył się pochód dzieci z chorągiewkami, pod opieką i kierunkiem pani Piątkowskiej.

O godzinie 10-ej tłumy poczęły opuszczać Helenów, zdobywając szturmem miejsca w tramwajach.

Wyjaśnienie. Kilkakrotnie podawaliśmy do wiadomości o zbiorowej wycieczce, urządzonej przez Stowarzyszenie nauczycieli chrześcian m. Łodzi, która też odbyła się w ubiegłą niedzielę, okazuje się jednak, iż była to wycieczka pewnego tylko grona osób, należących w części do Stowarzyszenia, która przytem z nieprzewidzianych powodów odłożoną być musiała z 24 na 27 b. m.

Stowarzyszenie urządza dochodową wycieczkę w czerwcu specyalnie dla dzieci i towarzyszących im osób.

Ze sztuki. Bawi w Łodzi artysta-malarz Wacław Tracewski z zamiarem urządzenia w Salonie artystycznym Bartkiewicza specyalnej wystawy swych obrazów batalistycznych, ilustrujących sceny wojenne z r. 1812 i 1830 r.

Z giełdy łódzkiej. Dni poświąteczne zwykle niepomyślne są dla zebrań giełdowych, co stwierdziły już niejednokrotnie zebrania poniedziałkowe, pomimo wprowadzenia od kilku tygodni godzin przedpołudniowych. Świeżym tego dowodem dzień dzisiejszy, który sprowadził na giełdę zaledwie 10 osób, nie zdradzających zbyt wiele chęci do zawierania tranzakcyj. To, co dokonali dziś pp. maklerzy przysięgli, nie można uważać za objaw usiłowań w kierunku zaofiarowań i poszukiwań papierów wartościowych; był to wypadek chwili, jaki nastręczył maklerom kupno wpłaty na Berlin po 46.30, w żądaniu 46.30. O innych papierach wartościowych nie było wcale mowy na dzisiejszem zebraniu.

Na rzecz rodziny ś. p. Wołowskiego. W nadchodzący czwartek wieczorem w teatrze „Victoria“ odbędzie się przedstawienie dramatyczne na korzyść rodziny, pozostałej po ś. p. Michale Wołowskim.

Odegrane będą: „Chory z urojenia“ komedya Moliera. „Towarzyszka“, dramacik Schnitzlera, w którym wystąpią panowie: Różański i Winkler, tudzież p-na Stogniewska.

Zbytecznem byłoby zachęcanie łodzian do przyjęcia w widowisku tem największego współudziału, ś. p. Wołowski bowiem położył duże zasługi dla naszego miasta, jako dyrektor stałego naszego teatru a po pięcioletniej pracy pozostawił rodzinę w nader krytycznem położeniu.

Z kolei. Zarząd tutejszej kolei żelaznej nosi się z zamiarem urządzenia na stacyi specyalnego biura do przechowywania rzeczy pasażerów, jak to zaprowadzono w r. zeszłym w Warszawie. Nowy ten projekt wynikł z rozporządzenia ministeryum komunikacyi, które poleciło we wszystkich większych miastach powiatowych i na stacyach, gdzie panuje więcej ożywiony ruch, zaprowadzić podobne urządzenia.

Zabawa ludowa. Wczorajsza zabawa ludowa, urządzona przez komitet trzeźwości w parku „Źródliska“, zgromadziła 10000 osób. Zabawę urozmaicały wyścigi ze świecami, wyścigi w workach, za które zwycięzcy otrzymywali nagrody, obrazy niknące przy oświetleniu elektrycznem, fonograf, akrobaci, żonglerzy, pantominy, fajerwerki i tańce, tudzież zabawy dziecinne pod wodzą nauczycieli, wreszcie teatr odegrał trzy jednoaktówki: „Na przekór“, Przybylskiego, „Dwaj mężowie“ i „Łobzowianie“.

Teatr letni. Jutro teatr letni Sellina powtarza trzyaktową operetkę Zellera „Ptasznik z Tyrolu“.

Od środy rozpoczną się gościnne występy głośnej śpiewaczki operetkowej pani Maryi Czosnowskiej.

Niezadługo zaś wystawioną będzie głośna sztuka ludowa „Królowa przedmieścia“ czyli Mańka Zwierzyniecka, ilustrowana muzyką Powiadowskiego.

„Architekt“. W Krakowie, nakładem krakowskiego Towarzystwa technicznego, rozpoczęło wychodzić pismo peryodyczne p. t. „Architekt“. Jest to miesięcznik poświęcony architekturze, budownictwu i przemysłowi artystycznemu.

Dotąd wyszedł pierwszy zeszyt i przedstawia się bardzo zajmująco. Oprócz wstępu, w którym redakcya usprawiedliwia potrzebę takiego wydawnictwa, mieści się tu sporo klisz i artykułów z dziedziny budownictwa i architektury, a mianowicie: artykuł S. Odrzywolskiego, omawiający restauracyę katedry na Wawelu, następnie I. Dziekońskiego „Kościół parafialny świętego Floryana na Pradze pod Warszawą“, „Gmach galicyjskiej kasy oszczędności“, „Przemysł artystyczny galicyjski na wystawie paryskiej w roku 1900“, „Dom secesyi w Wiedniu“, następnie Ekielskiego „Zakopane“, J. Zawiejskiego „John Ruskin“ i Paweł Sedille“ i t. p. drobiazgi.

Redaktorem odpowiedzialnym pisma jest p. Władysław Ekielski, do komitetu redakcyjnego weszli pp.: Stanisław Barabasz, Wład. Kaczmarski, Rajmund Meus, Sławomir Odrzywolski, Józef Pokotyński, Wincenty Wdowiszewski, Jan Zawiejski i Jan Zubrzycki.

Dlaczego zaś zostało podjęte to wydawnictwo, redakcya we wstępnym artykule pisze:

„Dziś zagranica interesuje się rozkwitem architektury w naszym kraju, czego dowodem liczne bardzo reprodukcye u nas wykonanych budowli, rzucone w pismach fachowych zagranicznych. Jeżeli tak jest, tedy słuszną można nazwać myśl stworzenia u nas i dla nas organu, któryby skupił dzieła naszych budowniczych. Artyści nasi słusznie narzekają na brak pola i możności szerszego rozwoju, przyczyny tego szukać należy głównie w małej zamożności społeczeństwa, architektura, jako w większej ilości zadań, związane z potrzebami, może jeszcze najłatwiej znajduje „pole“, ale i przytem sztuka musi iść w parze i podnosić swe skrzydła do lotu, a powinni jej pomagać wszyscy budowniczowie, którym rozkwit tej gałęzi leży na sercu. Do nich się też redakcya zwraca o poparcie.“

Rzeczywiście umiejętnie prowadzony organ dużo w kierunku podniesienia tej sztuki dopomódz może.

Z ulicy. Z powodu rozpoczęcia robót brukarskich ruch kołowy na ul. Długiej na przestrzeni pomiędzy Zieloną a Cegielnianą pozostał wstrzymany.

Upadłość. Sąd okręgowy w Piotrkowie ogłosił upadłość firmy chemicznej „Cremorifer“, znajdującej się na ulicy Piotrkowskiej № 271. Kupców Bolesława Feinsztejna i Stanisława Hejmana, właścicieli firmy, osadzono w więzieniu dla dłużników w Warszawie.

Ze Stowarzyszenia czeladzi kotlarskich. 7-go listopada 1898 roku zatwierdzoną została ustawa Stowarzyszenia wzajemnej pomocy czeladzi kotlarskich, samo zaś Stowarzyszenie zorganizowanem zostało w lipcu tegoż roku i obecnie liczy 70-iu członków, płacących wpisowe po 3 rb. jednorazowo i składki miesięcznej po 50 kop.

Każdomiesięcznie, pod przewodnictwem prezydującego p. Pachowskiego, sekretarza p. Łukawskiego i 5 członków z wyboru odbywają się posiedzenia, na których stowarzyszeni wpłacają za stosownem pokwitowaniem w książkach, składki miesięczne.

6 maja z inicyatywy stowarzyszonych i w rocznicę sprawienia chorągwi odbyło się solenne nabożeństwo, po którem nastąpiło zdjęcie grupy fotograficznej stowarzyszonych, składającej się z 37 osób.

Na wczorajszem zebraniu rozdano grupę fotograficzną oraz poruszono kwestyę fundacyi pomnika zmarłemu w tych dniach koledze, Józefowi Stryjewskiemu, sprawującemu urząd starszego stowarzyszonych czeladzi kotlarskich w Warszawie z górą lat 30.

Fundusz stowarzyszonych wynosi 186 rb. 92 kop. i bywa udzielany na zapomogi pozostającym bez pracy i podupadłym na zdrowiu w rozmiarze 5 rubli tygodniowo.

Zebranie kominiarzy. Na sobotę dnia 26 maja wyznaczone zostało ogólne zebranie majstrów kominiarskich w Piotrkowie, na którem starszy zgromadzenia p. Jaśkiewicz zażądał nowych wyborów.

Majstrowie zjechali się z różnych stron, a ponieważ zebrani nie stanowili $^3/_4$ liczby członków, przeto nowe zebranie wyznaczono na dzień 30 czerwca. Proszeni są więc majstrowie, aby wszyscy na ten dzień się zebrali, lub dali urzędowe upoważnienia na swoje głosy.

Sprawujący dziś urząd starszego zgromadzenia p. Zawisza, odnowił kosztem zgromadzenia ołtarz utrzymywany przez kominiarzy w Piotrkowie i po paru miesiącach gospodarki złożył do lady kilkadziesiąt rubli.

Irkuck-Łódź. Od jednego z przyjaciół naszego pisma otrzymujemy z Irkucka list, donoszący o ruchu handlowym, który ożywia się z powodu otwarcia kolei. Kilku agentów łódzkich już odwiedziło Irkuck z próbami towarów. Dwaj agenci tutejsi celem zawarcia stosunków z kupcami chińskiemi wyruszyli w podróż na pogranicze do Maj-ma-czenu. Przy obecnym ruchu pociągów na tej odnodze, nie przenoszącym 260 wiorst na dobę, z Irkucka do Łodzi jedzie się dni 16; po wprowadzeniu ruchu normalnego, czas podróży będzie znacznie krótszy.

„Knajpki“. Liczba restauracyj drugorzędnych zwolna zmniejsza się w Łodzi. W ciągu bieżącego miesiąca zamknięto parę takich zakładów na bocznych ulicach oraz w dzielnicy Bałuty, skutkiem niedopełniania przepisów obowiązujących.

Chleb na wagę. Piekarze łódzcy, chcąc uniknąć wytaczanych im procesów o brak wagi w bochenkach chleba, wystąpili do władzy miejskiej z prośbą o pozwolenie, aby chleb sprzedawany był nie na bochenki, lecz na wagę.

W sprawie powyższej zarząd miejski porozumiewa się z władzą policyjną, poczem zapadnie decyzya w tej mierze.

Kontrola zakładów restauracyjnych. W tych dniach urzędnicy tutejszego zarządu wraz z członkami władz policyjnych, przystąpili do rewizyi wszystkich zakładów restauracyjnych i karczem w obrębie powiatu łódzkiego. Rewizya ma na celu sprawdzenie, czy pomienione zakłady przestrzegają ściśle przepisy obowiązujące.

Nieszczęśliwa rodzina. W tych dniach we wsi Przyłęg gminy Popień, powiatu brzezińskiego, rodzina gospodarzy Smulskich w jeden i ten sam dzień uległa aż trzem nieszczęśliwym wypadkom. Najpierw umarł nagle ojciec rodziny Józef Smulski, w godzinę później brat żony Smulskiego Adam Lubczyński, rąbiąc drzewo, siekierą odciął sobie stopę lewej nogi. Nie zdążyła jeszcze nieszczęśliwa rodzina ochłonąć po tych dwóch wypadkach, kiedy całe zabudowania stanęły w płomieniach. Spaliły się wszystkie nieruchomości, domowizna, weksle na 800 r. i gotówką 50 rb.

Pożary. Na folwarku Ciosny pod Łodzią spaliły się stodoły napełnione zbożem, śpichlerz i obora. Poszkodowani obliczają straty na kilkanaście tysięcy rubli.

— We wsi Nadolna wynikł pożar w zabudowaniach kolonisty Wawrzyńca Wiśniewskiego. Ogień strawił stodoły z zapasami zboża, dom mieszkalny oraz kilka sztuk inwentarza żywego. Straty wynoszą 6,000 rb.

— We wsi Weroników spalił się młyn wodny. Straty znaczne. Przyczyna pożaru we wszystkich wypadkach niewiadoma.

Wypadki. W dniu wczorajszym o godzinie 10 rano stałemu robotnikowi hotelu Manteuffla Wojciechowi Brzozowskiemu 25 lat mającemu, ustawiającemu, beczki, jedna z nich upadła na palce, przyczyniając zerwanie ciała do samych kości.

— Wczoraj o godzinie 9½ rano około Pasażu Meyera, dorożkarz zawadził o wagon tramwajowy, uszkodziwszy dosyć znacznie dorożkę, sam zleciał z kozła i tylko zawdzięczając przytomności maszynisty, który zdołał powstrzymać pociąg, nie został przejechany.

Z WARSZAWY.

Ogólne zgromadzenie członków Towarzystwa przeciwżebraczego. Otworzył obrady wiceprezes Towarzystwa ks. rektor Z. Chełmicki.

Najpierw p. Edward Czajkowski odczytał referat komisyi rewizyjnej, zatwierdzającej rachunki i księgi komitetu, poczem przystąpiono do sprawozdania komitetu za rok 1899.

W słowie wstępnem komitet zaznacza, że trudności, jakie były w tym czasie, mianowicie przeróbka przytułku na placu Broni i przeniesienie jednej taniej kuchni, dzięki ofiarom ludzi dobrej woli, dały się usunąć. Działalność Towarzystwa powiększono przez przyjęcie domu zarobkowego przy ulicy Wiślanej, założonego staraniem ks. prałata Siemca, przez rozpoczęcie budowy nowej kuchni taniej na Pradze, przez stały stosunek z Towarzystwem rolniczem radomskiem i kolejami, które zakupują wyroby domów zarobkowych, i udzielenie wydziałowi kąpieli ludowych placu na Pradze, pod budowę drugiej kąpieli natryskowej i łaźni.

Zamiarem stałym Towarzystwa jest założenie stałego przytułku dla zniedołężniałych i w tym celu prezes, pułk. Lichaczew, czyni starania o uzyskanie od ministeryum wojny domu, w którym mieścił się przytułek Mikołajewski.

Pomimo, że znaczna część tanich kuchni była w ciągu roku nieczynną, wydały one 2,393,613 porcyi na sumę rb. 64,762, czyli tylko o 189,752 porcye mniej, niż w roku zeszłym. Obiadów bezpłatnych wydano na rb. 6,931 kop. 35, wliczając w to obiady asygnowane przez Gminę żydowską. Ofiary na ubogich, wydane z kancelaryi w postaci obiadów, przeniosły o rb. 859 kop. 94 ofiary z r. 1898.

W przytułkach noclegowych na ulicy Czerniakowskiej, na Pradze, pl. Broni i ul. Bonifraterskiej nocowało za pieniądze 244,950 osób, a prócz tego bezpłatnie: dorosłych 5,713 i dzieci 2,407, zaś z powodu świąt 5,065, czyli, że ogólna liczba noclegowców wynosiła 258,175. Pomimo, że przytułek na placu Broni był przez kilka miesięcy nieczynny, a Praski, z powodu zawleczonej choroby, był zamknięty przez czas jakiś, liczba udzielonych noclegów była mniejsza tylko o 22,948 niż w roku poprzednim.

Koszty utrzymania przytułków wynosiły rb. 14,497 kop. 34, otrzymano zaś od noclegowców rb. 9,902 kop. 08. Przytułek dla nieletnich dziewcząt w Czerniakowie miał 60 wychowanic, a na jego potrzeby, oprócz ofiar publicznych, wydało Towarzystwo rb. 1,160 kop. 50.

W domach zarobkowych liczba robotników wzrosła o 1,775 w porównaniu z rokiem poprzednim. Zaprowadzono w nich różne zmiany, ustanowiono stałą kontrolę i t. p. Pracowało ogółem w salach zarobkowych osób 49,935, sprzedano wyrobów na sumę rb. 9,158 kop. 06.

W ambulatoryach udzielono porad 1,440 chorym, a koszty wynosiły rb. 447 kop. 57.

Rachunek zysków i strat Towarzystwa z r. z. przedstawia się, jak następuje: wydatki rb. 42,935 kop. 80, dochody rb. 38,949 kop. 45, niedobór rb. 3,986 kop. 33.

W zakończeniu sprawozdania komitet zapewnia, że nie ustawać będzie w pracy, tak co do postawienia kuchni wzorowej, jak i przytułku dla zniedołężniałych, ufny w doniosłość swych celów i pomoc społeczeństwa.

Rozstrzygnięcie konkursu. W lokalu „Tow. artystycznego," odbyło się onegdaj rozstrzygnięcie konkursu, ogłoszone przez p. K. Woźniaka, na afisz do wydawnictwa „Galicya w obrazach" Jak wiadomo, prawo głosu miała każda redakcya warszawska. Przy otwarciu puszki z głosami obecni byli: pp. Henryk Sadowski, Józef Ryszkiewicz, Pius Weloński, Henryk Piątkowski, Jan Piotrowski, Kazimierz Ehrenberg, Konstanty Górski, Józef Łoziński, oraz p. K. Woźniak. Pierwszą nagrodę (175 rb.) po obliczeniu głosów otrzymał p. Ludwik Stasiak, znany artysta malarz za szkic pod godłem „Wiśnicz i Kraków, druga [25 rb.] p. Franciszek Zajchowski ze Lwowa, za pracę pod godłem „Lew," trzecią (15 rb.) Jan Skotnicki, uczeń Akademii Krakowskiej za projekt p. g. „Rola."

Wystawa konkursowa trwać jeszcze będzie do 1 czerwca b. r.

Poświęcenie. W sobotę, o godz. 2 po południu, odbyła się uroczystość założenia kamienia węgielnego pod budowę gmachu „Filharmonii." Na uroczystości tej obecni byli przedstawiciele władz, współuczestnicy towarzystwa Filharmonii, oraz liczni goście, zaproszeni z pomiędzy artystów, literatów i inteligencyi miejscowej.

W obrębie gruntów, zajętych pod budowę szpitala Dzieciątka Jezus przy zbiegu ulic Wspólnej i Teodora, wznoszony jest gmach dla uniwersytetu, przeznaczony na instytut anatomiczno-patologiczny. Gmach ten mieścić będzie 4 katedry: anatomii, patologii, chirurgii i medycyny sądowej, audytoryum dla 400 słuchaczów, gabinety profesorskie, oraz salę rekreacyjną dla słuchaczów. Przy nowym instytucie urządzona będzie „morgue'a" dla wystawiania w pomieszczeniu zamrażanem zwłok osób niewiadomych. Koszty budowy gmachu, który ma być bezwarunkowo ukończony przed początkiem roku akademickiego, obliczono na 350,000 rubli.

Z KRAJU.

Kolno. Rozmiary klęski, jaka dotknęła mieszkańców Kolna są przerażające. Nietylko biedni utracili szczupłe swoje mienie ale i względnie dotąd zamożni ludzie stali się biedakami, tracąc w płomieniach wszystko co posiadali. Wedle informacyi miejscowego burmistrza ogień doszczętnie zniszczył osiemdziesiąt parę ruchomości, stanowiących około 600 budowli. Dwieście przeszło rodzin pozostało bez dachu. Pogorzelcy tymczasem rozlokowali się w pozostałych budynkach, zamieszkując nawet szopy. „Echa płockie i łomżyńskie" wchodząc w położenie smutne pogorzelców otworzyły rubrykę ofiar, pragnąc tą drogą dopomódz zgłodniałym i bezdomnym.

Znachorstwo. Do jakiego stopnia wśród ludu naszego zakorzenione jest znachorstwo dowodzi tego wymownie artykulik przytoczony poniżej.

We wsi Wirginii, zaniemogła ciężko jeszcze w karnawale, żona gospodarza Sow,. zamiast do chorej zawezwać doktora, gospodarz zwrócił się do bab-znachorek. Znachorka obcięła chorej włosy „kołtun"; ponieważ to nie poskutkowało, zawezwano inną, która kazała obłożyć chorą kobietę „pakiem"—lecz i ten środek pogorszył tylko chorobę. Gospodarz widząc, że leki bab nie pomagają, udał się do słynnego w okolicy owczarza oraz znachora. Ten zbadawszy stan choroby, podjął się leczyć chorą, zażądawszy jednak za to 18 rb. z góry; po długich targach poprzestał na 8 rublach, kiełbasie, pasie słoniny

---

53)

Hrabia L. N. Tołstoj.

ODRODZENIE,

Powieść w 3 częściach.

Tłomaczenie z rosyjskiego Wł. Rat.

(Dalszy ciąg — patrz № 118).

— Katorga, — rzekła, wzdychając.

— Boga się nie boją, zatraceńcy, krwiożercy przeklęte. Za nic skazali dziewkę.

W tej chwili rozległ się śmiech przy oknie.

— Ach, podlec, co wyrabia, — wrzasła ryża — i przycisnąwszy twarz do szyby, zaczęła wymyślać w sposób wszelką miarę przechodzący.

— Skóra na bęben, co tak rechoczesz? — rzekła Korablewa — i zwracając się do Masłowej, zapytała:

— Na ile lat?

— Cztery — i łzy puściły się jej z oczu, tak obfite, że jedna padła na papieros zapalony. Zmięła go ze złością i zapaliła drugiego.

Stróżowa, choć niepaląca, podjęła niedopałek, zaczęła go prostować, rozmawiając ciągle.

— Widać i prawda kochaneczko, widać prawdę zjadł miś borowy. Robią co chcą. Matwiejewna mówiła: „zwolnią". Ja mówię: „nie uwolnią, zagryzą, serce moje czuje. I na moje wyszło. Och, dola, dola, — rzekła, wsłuchując się pilnie w dźwięk własnego głosu.

Aresztanci przeszli, więc i inne aresztantki odstąpiły od okna i zbliżyły się do Masłowej.

— Osądzili srogo, bo niema groszy,—rzekła szynkarka.

— Jest grosz, można wynająć dobrego szczekacza, uwolniłby, nie bój się, — mówiła Korablewa. — Ten, jak on się nazywa, nosaty, kędzierżawy, to z głębokiej wody suchego dobędzie. Żeby jego wziąć.

— Wziąć? On bez tysiąca rubli i nie plunie ci w gębę,—szczerząc zęby, rzekła Choroszawka.

— Oni wszyscy tacy! Nie handluj wódką! A czem dzieci wyżywić? I zobaczywszy coś w głowie dziewczyny, położyła rękę i przyciągnąwszy dziecko do siebie, zaczęła je wiskać.

Słowa karczmarki przypominały Masłowej wódkę.

— Wódkiby się napić, — rzekła, ocierając łzy i wzdychając.

— Gorzałki? A dlaczegóżby nie można? — rzekła Korablewa.

XXXII.

Masłowa wyjęła z bułki pieniądze i podała Korablewej. Korablewa była niepiśmienną, ale zawierzyła „Choroszawce", że ten papierek wart 2 ruble 50 kop. Poszła więc dostać butelkę z wódką. Masłowa siadła na tapczanie i zaczęła jeść bułkę.

— Herbaty ci zostawiłam, — rzekła Teodozya, biorąc z półki blaszany czajnik, obwinięty onuczką.

Herbata była zimna i przeszła blachą. Ale Masłowa nalała w kubek i zaczęła popijać bułkę suchą.

— Masz Franek, — rzekła, odłamując kawałek bułki i dając ją patrzącemu na poruszające się jej usta chłopcu.

Wypiły we trzy po kieliszku wódki.

Masłowa ożywiła się, zaczęła opowiadać o sądzie i o mężczyznach, jak byli ciekawi ją widzieć. Każdy zaglądał niby za interesem, a tylko po to, żeby popatrzeć. Niby to po papier, albo po co!... Mechaniki!

— Jak muchy na cukier, — mówiła stróżowa. — Do czego innego ich niema, a do tego zawsze. Chlebem naszemu bratu gęby nie zatkasz.

— A i tu na mnie jakiś czarny aresztant napadł.

— To zbój okrutny. Dwa razy już uciekał. A czy wiesz, że trzeba teraz podać apelacyę, czas wielki, — rzekła Korablewa.

— Napisać, żeś niezadowolona z sądu i podać prokuratorowi — radziła, podchodząc ruda, piegowata.

— A tobie co do tego? Wódkę poczułaś; po co się zamawiasz? — grubym głosem warknęła Korablewa.

— Nie do ciebie mówią,—co pysk drzesz?

— Dajcie jej kieliszek, — rzekła Masłowa.

— Ja jej dam kułaka w zęby.

Ryża podsunęła się bliżej, a Korablewa trąciła ją pięścią w piersi. To wystarczyło. Zawiązała się zacięta bójka. Kobiety rzuciły się, aby bijące się rozbroić. Na hałas wszedł dozorca i dozorczyni. Rozbrojono walczące, a Korablewa wyjmując z głowy powydzierane siwe włosy, i ruda, poprawiając podartą koszulę na piersiach, krzyczały i tłomaczyły się.

— To wszystko przez wódkę. Tu wódkę czuć, pochowajcie wszystko, bo powiem jutro intendentowi, będzie źle, — groziła dozorczyni. — A teraz na swoje miejsca i milczeć.

Długo jeszcze odzywały się urywane pogróżki i przekleństwa, wreszcie wszystko ucichło.

W ciszy ozwały się urywane łkania rudej kobiety. I teraz ją wybito i nie dostała wódki, której tak pragnęła.

I w życiu nic ją nigdy nie spotkało innego, tylko przekleństwa, sińce i rany. Nawet jedyna jej miłość z robotnikiem fabrycznym, Mołodencowym skończyła się na tem, że ją po pijanemu bryznął kwasem siarczanym. I śmiał się, gdy wiła się z bólu.

— Żal mi jej, — szepnęła Masłowa.

— Pewnie, że żal, ale po co lezie,—odparła Korablewa.

(D. c. n.)

i monopolu za 10 złotych. Po otrzymaniu tego honoraryum, znachor oświadczył, że kobieta jest oczarowana i ma w sobie dyabła, którego z niej wypędzić prawie niepodobna, gdyż dwukrotnie przyjmowała w czasie choroby komunię św. wskutek czego zły duch tak został przyciśnięty mocą sakramentu, że niema żadnego środka na wygnanie go. Po wypiciu przez chorą lekarstwa, jakie pozostawił niemiec, stan choroby pogorszył się.

Znachor nakazał, aby w ciągu 9 dni nikogo nie puszczać do domu chorej, nikomu nic nie pożyczać, ani oddawać rzeczy pożyczonych. W razie niewykonania tych przepisów leki będą bezskuteczne. W niedzielę przed domem chorej ukazać się miała czarownica, która „zadała“ chorobę. Syn miał ją schwytać i prowadzić przez wieś na powrozie, a ojciec bić mocno drugim powrozem, dopóki nie zdejmie oczarowania z chorej. Gospodarz napróżno czekał w niedzielę, żadna z sąsiadek nie odwiedziła chorej, wiedząc, co ją czeka—i chora porzucona przez wszystkich niebawem zmarła.

Smutna zabawa. Pewien dowcipniś świeżo przybyły z Dąbrowy na wieś, w czasie zabawy tanecznej na placu przed domem, podrzucił pod nogi wiejskiej tanecznicy ładunek dynamitowy.

Skutek był piorunujący. Tancerka ma pokaleczone obydwie nogi.

Na prostaczem otoczeniu wypadek ten nie wywarł wielce przygnębiającego wrażenia, a jeden z wiejskiej młodzieży, zapytany o szczegóły, odparł lakonicznie:

— Nie bardzo ta ino trzasło i dziewucha się przewróciła.

Donosi o tem „Gaz. kielecka“.

Klasztor OO. Reformatów w Lutomiersku, w pow. łaskim, na mocy rozporządzenia ministra spraw wewnętrznych, został zamknięty, z pozostawieniem kościoła do użytku parafian.

Znajdujących się obecnie w klasztorze trzech zakonników przeniesiono do klasztoru reformatów w Warcie.

Kościół poklasztorny w Lutomiersku otrzyma świeckiego kapłana i organistę.

Z PRASY POLSKIEJ.

W ostatnim numerze „Głosu“ znajdujemy w palącej sprawie bardzo zajmujący artykuł, zasługujący na to, aby ludzie dobrej woli zwrócili uwagę na postulaty jego. Chodzi o wynagrodzenie nauczycieli i nauczycielek prywatnych. Sprawa ta przesuwa się nieraz przed oczami publiczności w formie wzmianek dziennikarskich, wzywających do składek na chorych, pozbawionych środków do życia pedagogów. Jeden i drugi rzuci kilka groszy, nie wnikając w jądro samej kwestyi, inny nic nie da, mrucząc pod nosem, że chory pedagog lub nauczycielka powinni byli sobie coś na czarną godzinę odłożyć.

Łatwo to mówić. Ale autor artykułu zwraca uwagę, że przedewszystkiem trzebaby zapytać, z czego ci ludzie mieli oszczędzać? Bo oto nauczycielowi z wyższem wykształceniem w większości zakładów naukowych tak w Warszawie, jak i na prowincyi płacą rubla za godzinę lekcyi, bez potrącenia świąt, lecz natomiast z potrąceniem wakacyj, czyli mniej więcej otrzymuje taki nauczyciel 40 rb. rocznie za każdą godzinę tygodniową. Chcąc być bezstronnym, zaznaczamy, że w niewielu szkołach bardziej znani nauczyciele otrzymują 1 rb. 25 kop., a nawet 1 rb. 50 k. czyli 50 lub 60 rb. rocznie za godzinę w tygodniu. Lecz tacy są białemi krukami na polu pracy nauczycielskiej. Natomiast dość jest rozpowszechniony w wielu szkołach i pensyach prywatnych zwyczaj płacenia po 1 rb. nauczycielom i po 50 kop. nauczycielkom za godzinę, z potrąceniem nietylko wakacyj, lecz także wszelkich świąt i dni opuszczonych z powodu choroby.

Przy takiej normie płacy, nauczyciel z wykształceniem uniwersyteckiem pracując w szkole lub na pensyi przez cały dzień szkolny, t. j. pięć godzin w klasie i od dwóch do trzech godzin u siebie, poprawiając kajety i przygotowując się do lekcyi, może zarobić maximum $40 \times 30 = 1200$ rb. rocznie.

Lecz czyż i ta „maksymalna“ płaca nauczycielska może wystarczyć na utrzymanie siebie i rodziny człowiekowi, który posiada takież same kwalifikacye naukowe, jak i przeciętny doktór, adwokat lub inżynier?...

Każdy, ktokolwiek obeznany jest z warunkami bytu w Warszawie, Łodzi i t. p. większych miastach, łatwo zrozumie, że powyższa suma nietylko nie wystarczy na utrzymanie rodziny klasy średniej (do której, tak zdaje się nam, mają prawo zaliczać siebie na równi z adwokatami, regentami, aptekarzami, inżynierami i... nauczyciele), lecz nawet nie wystarczy na związanie końca z końcem budżetu człowieka pojedyńczego inteligentnego. Bo oto proszę: mieszkanie składające się z dwóch pokoi—260 rb., życie dzienne po 1 rb. 35 kop. rocznie 495 rb., ubranie i bielizna 185 rb., posługa 35 rb., książki i pisma 15 rb., leczenie się 15 rb., sprzęty i naczynia 10 rb., pranie 36 rb., opał 75 rb., światło 18 rb., osobiste wydatki 60 rb., razem 1,200 rb. rocznie.

Widzimy tedy, że w budżecie nauczyciela prywatnego z wykształceniem wyższem, a otrzymującego maksymalną płacę nauczycielską rubli 1,200 rocznie, zaledwie 15 rb. może figurować na książki i pisma i tyleż na leczenie się... Nie może on tedy, jak widzimy, wydawać na kupno książek i pism więcej niż 15 rubli rocznie (gdyż, jako pedagog, wszystko on powinien wiedzieć bez czytania lub słuchania), nie może też chorować, albowiem w czasie choroby niema za co się leczyć... Uczęszczanie do teatru lub słuchanie koncertów jest dla niego również czczem marzeniem, gdyż każdy rubel, wydany na potrzeby intelektualne, musi być wzięty z wydatków na życie lub ubranie.|

Takie mniej więcej jest położenie nauczycieli, pobierających maksymalną płacę, to jest rubli 1,200. Lecz jakże muszą obcinać swoje wydatki i ograniczać potrzeby nauczyciele prywatni, którzy pobierają przeciętnie od 400 do 600 rb. rocznie i którzy stanowią większość. Więc, by zarobić na jakie takie utrzymanie swoje własne i rodziny (bo są wśród nich i tacy... którzy zechcieli mieć własne ognisko rodzinne), muszą dorabiać prywatnemi lekcyami popołudniowemi i wieczorowemi, t. j. pracować umysłowo od 10 do 15 godzin dziennie, a zatem więcej, aniżeli robotnik lub robotnica fabryczna.

Czy tak przeciążony pracą nauczyciel może się zająć własną lekturą, rozszerzaniem swych wiadomości lub należycie przygotować się do lekcyi?... Czy jest on w stanie prowadzić lekcye z zapałem, zainteresować przedmiotem uczących się?... Czy może on w postępowaniu z dziećmi być spokojnym, łagodnym, cierpliwym i nienerwowym?...

Jeszcze gorzej i to znacznie gorzej przedstawia się, według relacyi „Głosu,“ położenie materyalne nauczycielek na pensyach prywatnych. Nauczycielka otrzymuje pięć lub sześć rubli miesięcznie za godzinę lekcyi codziennie, t. j. za pięć godzin codziennie lekcyj na pensyi i od dwóch do trzech godzin u siebie w domu, potrzebnych na poprawienie kajetów i przygotowanie się do wykładu, według przyjętej „normy“ przez przełożone na pensyach prywatnych, otrzymuje 25 lub 30 rb. miesięcznie, a od 250 do 300 rb. rocznie, a zatem za 7 lub 8 godzin dziennie pracy otrzymuje kobieta inteligentna tyleż prawie, a nawet i mniej, niż niejedna robotnica fabryczna. Bo oto np. zwykła t. zw. „weberka“ zarabia tygodniowo od 5 do 6 rb., „sztoparka“ lub „pakarka“ od 6 do 12 rb. tygodniowo. Ale jak mówi przysłowie: „niema reguły bez wyjątku,“ więc niektóre panie przełożone płacą niektórym nauczycielkom i po 7 lub 8 a nawet 9 rb. miesięcznie za jedną godzinę lekcyi codziennie. Lecz do tych uprzywilejowanych należą tylko nauczycielki spokrewnione z przełożoną, albo też nauczycielki, wykładające równocześnie w gimnazyach żeńskich lub mające rozległe znajomości wśród plutokracyi i t. zw. inteligencyi. Nikomu zaś nieznana, choć traktująca z pietyzmem swój zawód nauczycielka, musi zadawalać się dość często nietylko 25, lecz nawet 20 i 15 rb. miesięcznie. Pracuje za to na pensyi od 5 do 6 godzin dziennie, a w domu od 2 do 3 godzin, bo musi dość często pamiętać nietylko o sobie, lecz i o młodszem rodzeństwie. Aby nie umrzeć z głodu i mieć mieszkanie, musi w dodatku latać za lekcyami prywatnemi po mieście, z jednego końca Warszawy na drugi, lub nocami igłą dorabiać parę złotych.

W dalszym ciągu artykułu swego charakteryzuje „Głos“ wyzysk kantorów nauczycielskich i w końcu stawia żądania następujące.

1. Podwyższenie płacy nauczycielom z wyższem wykształceniem do 1800 rubli rocznie. Nauczyciele prywatni z wykształceniem średniem oraz nauczycielki powinni otrzymywać minimum 750 rb. rocznie, t, j. tyle, ile pobierają ich koledzy i koleżanki w wielu szkołach fabrycznych. Podwyższenie płacy nauczycielom i i nauczycielkom w niczem nie powinno się, podług nas, przyczyniać do upadku szkół prywatnych, gdyż obecnie, pomimo ciągłego przybywania takich szkół, przełożeni i przełożone robią wcale niezłe interesy: kupują sobie kamienice i wille, wyjeżdżają za granicę i t. p.

II. Liczbę obowiązujących godzin dla każdego nauczyciela lub nauczycielki określić na 24, a maximum na 30 godzin tygodniowo.

III. Wprowadzić w zwyczaj zawieranie umów piśmiennych pomiędzy przełożonemi a uczącemi. Wówczas znikną wszelkie nieuzasadnione pretensye.

IV. Celem zabezpieczenia nauczycieli na wypadek choroby lub niedostatku asekurować nauczycieli i nauczycielki w istniejących towarzystwach asekuracyjnych lub też składać na ich rzecz fundusz w kasach przezorności. Premia asekuracyjne winni składać w połowie nauczyciele i w połowie właściciele szkół, jak to np. praktykuje się w fabrycznej szkole Szajblera w Łodzi.

V. Organizować i starać się o otwarcie w większych miastach, np. gubernialnych, towarzystw wzajemnej pomocy, jakie istnieją prawie we wszystkich miastach Cesarstwa, a u nas w Warszawie i w Łodzi dla nauczycieli żydów chrześcian.

VI. Otwierać przy powstałych stowarzyszeniach bezpłatne informacyjne biura pracy, oraz przytułki i schroniska dla potrzebujących chwilowo takiej pomocy.

VII. Starać się o pozyskanie czasopisma broniącego interesów nauczycieli i nauczycielek.

Resztę zrobi czas i powołane do życia instytucye wzajemne pomocy.

Z PETERSBURGA.

— Przed paroma dniami na ogólnem zebraniu Senatu rządzącego rozpatrywaną była ważna kwestya: czy żydzi, wnoszący w ciągu lat dziesięciu opłatę za prawo handlu I gildyi, posiadają prawo zamieszkiwania po za granicami osiadłości żydowskiej? Kwestya ta podnoszona była wielokrotnie, lecz nigdy nie była ostatecznie rozwiązana. Żydzi stopniowo przyswoili sobie prawo zamieszkiwania we wszystkich miejscowościach państwa, pozostając lat dziesięć w charakterze kupców I gildyi. Tym sposobem bogaci żydzi, wnosząc do skarbu 6 — 10 tysięcy rubli, nabywali prawo przemieszkiwania i możność handlowania w całem państwie. Wreszcie sprawa ta przeszła do Senatu i tutaj okazała się pewna różnica w poglądach na tę sprawę. Ministeryum sprawiedliwości przesłało do Senatu projekt reformy i ten właśnie projekt w ostatnich dniach był rozpatrywany w Senacie. Ogłoszona decyzya Senatu ogranicza samowolne tłómaczenie przez żydów swych praw w ten sposób, iż pozwala na zamieszkiwanie po za granicami osiadłości tym żydom, którzy opłacają przez 10 lat prawo handlu I gildyi, ale tylko w tej miejscowości, w której opłata jest wnoszoną. Gdy żydzi przestają opłacać I gildyę, jednocześnie tracą prawo pobytu po za granicami osiadłości.

— P. Gołubiew, zarządzający na wielką skalę prowadzonemi fabrykami żelaza w Briańsku, omawia w „Nowosti“ kwestyę ciężkiego położenia, w jakiem znajduje się obecnie rosyjski przemysł żelazny, oraz o środkach, jakie złemu zaradzićby mogły. Zdaniem p. Gołubiewa, położenie rosyjskiego przemysłu żelaznego jest jedynem na całym świecie, gdyż drogi żelazne należą przeważnie do rządu, który też z tego powodu ma w swych rękach sprawę obstalunków na szyny, wagony i parowozy. Klient ten nie sprawdza cen bieżących i nie stosuje się do takowych, lecz naznacza je samowolnie. W ostatnich czasach rząd zniżył ceny i okoliczność ta, zdaniem p. Gołubiewa, jest przyczyną złego stanu interesów w przemyśle żelaznym. Dalej p. Gołubiew zwra-

ca uwagę na to, iż prywatny przedsiębiorca ma prawo nabywać towar tam, gdzie za dogodniejsze dla siebie uzna. Rząd jednak nie powinien kierować się temi wyłącznie względami. Interes państwa wymaga, aby przemysł żelazny oparł swe istnienie na trwałych podstawach. Rząd rosyjski dużo zrobił dla rozwoju przemysłu żelaznego, obecnie powinien postarać się o wzmocnienie go. Należy dać przemysłowi żelaznemu ceny odpowiednie, wobec których mógłby rozwijać się pomyślnie. Wtedy odzyska znowu zaufanie i kredyt, a zarazem zniknie ten smutny stan rzeczy, w jakim znajduje się obecnie najgłówniejsza gałęź przemysłu. Przeciwko artykułowi p. G. zaprotestował „Kijewlanin". Zdaniem tego pisma, rząd dosyć zrobił dla przemysłu żelaznego, dając mu duże obstalunki i ustanawiając cło wysokie od wyrobów żelaznych. „Kijewlanin" w konkluzyi powiada, że zły stan interesów fabryk żelaznych wywołany został tem, iż mnożyły się one prędzej niż obstalunki państwowo i w ten sposób wytworzyła się konkurencya, wpływająca ujemnie na rozwój przemysłu żelaznego w Rosyi.

Morderstwo na okręcie.

O morderstwie dokonanem na okręcie „Książę Karol" nadchodzą z Norwegii bliższe szczegóły, oparte na opowiadaniach sternika okrętu:

Około godziny mniej więcej wpół do 1-ej w nocy wypłynął okręt na pełne morze koło Blaken. Cisza panowała grobowa. Kapitan stał na stanowisku obok majtka sterowego na wzniesieniu pokładowem. W rozmownicy siedziało czterech panów, zabawiając się grą w karty. Większa zaś część pasażerów udała się na spoczynek, tylko na przodzie pokładu znajdowało się jeszcze kilka osób. Sternik udał się do przedpokoju salonu, ażeby wypić szklankę kawy, a potem pójść na spoczynek. Tu zastał samego rzeźnika Holmera przy kolacyi. Zaledwie wszedł, gdy w tem rozległ się strzał na pokładzie. Przerażony wyskoczył na górę, ażeby przekonać się, co się tam stało. Znalazłszy się na pokładzie, zwrócił swój wzrok na wielkiego wzrostu mężczyznę w czarnym płaszczu z dymiącym jeszcze rewolwerem w ręku, w którym poznał jednego z pasażerów.

Czas jakiś zapanowało nieme zdumienie, poczem pasażer skierował swój rewolwer w nowoprzybyłego i dał ognia. Sternik Julin uczuł kłócie w prawem ramieniu, ręka opadła, a on nie mógł pojąć, co zaszło na pokładzie. Wpadł znów do salonu, ażeby tam szukać pomocy. „Kto z was czuje się o tyle odważnym, by zechciał mi towarzyszyć"—krzyknął sternik. Nikt nie mógł się zdecydować, Sternik pobiegł do rzeźnika Holmera, prosząc o pomoc, celem ujęcia złoczyńcy, nie pojmując jeszcze sam grozy niebezpieczeństwa. „Szkoda, że niema pod ręką żadnej broni, gdyż zaraz przypłaciłby życiem ten łotr"—rzekł z piorunującem wejrzeniem sternik. Wtem wpada nagle rozbójnik do salonu z krzykiem: „Sternika muszę jeszcze sprzątnąć!"

Lotem błyskawicy udało się jednak sternikowi ujść niechybnej śmierci, gdyż prosto w niego skierowany był rowolwer, strzał jednak chybił. Rzeźnik Holmar bezwiednie skierował swe kroki do szaleńca, lecz w tej chwili utkwiła mu kula w skroni i padł bez duszy na podłogę. Reszta pasażerów w śmiertelnej trwodze umknęła z salonu, ścigana przez krwiożerczego szaleńca na pokład. Okrutnik rzucił się najsamprzód za sternikiem Julinem, który wybiegłszy po schodach na pokład, uciekał przed rozjuszonym napastnikiem.

Wpadł do swej kajuty przy sterze, stamtąd znów na pokład, wszędzie widział ślady morderczej ręki, Blisko maszyny sterowej leżała starsza kobieta—zasztyletowana. Tuż przy niej dwunastoletni chłopiec wydawał przedśmiertne rzężenie, pierś miał rozdartą sztyletem, a krew buchała strumieniem na zabłocone deski.

I jeszcze jedna scena, na którą patrzeć musiał przerażony sternik. Z dzikiem wejrzeniem i pianą na ustach morderca stał przed jakimś mężczyzną i zmusił go do zrzucania jednej po drugiej części ubrania, podczas, gdy biedaczysko, drżąc i chwiejąc się z przerażenia, błagał o litość.

W końcu, jak już wiadomo z telegramów, przybył statek „Köping," a morderca spuścił na morze łódź ratunkową, którą to pracę wykonywa zazwyczaj najmniej trzech ludzi. Na pokładzie „Księcia Karola" znajdowało się podczas tej całej tragedyi trzech majtków, którzy najspokojniej w świecie spali, nie domyślając się niczego. Rzeźnik Wickstrem i dwie damy znajdowali się w tylnym saloniku, gdzie zamknął ich morderca, chcąc sprzątnąć ich dopiero na samym końcu. Tylko spotkaniu z „Köpingiem" należy zawdzięczać, że mord nie przybrał szerszych jeszcze rozmiarów, nie ulega bowiem wątpliwości, że morderca chciał wymordować wszystkie osoby na statku, aby je później obrabować. Portfel kapitana, zawierający 5,000 koron, zaginął i dotychczas go nie odnaleziono.

Wszystkie szczegóły, dotyczące tego straszliwego dramatu, nie są jeszcze znane; bądź co bądź te półgodziny, podczas której tygrys w ludzkiej skórze dokonywał swych zbrodni, przejmowało wszystkich nieopisaną grozą. Okrzyki przerażenia, rzężenie konających, jęki ranionych, strzały, gonitwa mordercy za ofiarami—oto obraz z rzeczywistości, dorównywujący zapewne najfantastyczniejszym opisom w romansach kryminalnych.

Ostatnie wiadomości.

Z placu boju.

Ostatnie telegramy stwierdzają, że boerowie nietylko nie prosili panowie o pokój, ale po dwudniowych obradach w Pretoryi postanowili znowu walczyć do ostateczności. Biuro Reutera donosi wprawdzie, że prezes delegacyi boerów, bawiącej obecnie w Waszyngtonie, doradzał kapitulacyę na podstawie najlepszych warunków, jakie będzie można od lorda Robertsa osiągnąć, ale wiadomości tej zaprzecza Fischer, oświadczając, że jest ona całkiem bezpodstawną. Generał Hamilton przybył do Heilbrunnu, stoczywszy szereg potyczek z boerami pod komendą Deveta, który ostatecznie się cofnął, Hamilton stracił jednak 75 ludzi. — Biuro Reutera donosi z Honingsspruit z dnia 21 b. m. Generał French z operacyami generała Hamiltona, czyni pozycyą boerów, oddaloną o 20 mil od frontu angielskiego, niemożliwą do obrony. Mimo to donoszą, że nieprzyjaciel, który posiada 15 armat, gotuje się do zaciętej walki. Biuro to donosi dalej, że generał Warren obsadził za pomocą skombinowanych ruchów Duglas. W obozie powstańców zdobyto znaczną ilość prowiantu i amunicyi. Przybyły mieszkaniec z Mafekingu donosi, że droga jest zupełnie wolna a 800 powstańców poddało się latającej kolumnie, która tamtędy przechodziła. Wojna w tej stronie zdaje się zatem być ostatecznie ukończoną. Tylko niektórzy nieprzyjedcani uciekają do Transwaalu. Brukselska ambasada transwaalska mimo wszystkiego twierdzi, iż wojna jeszcze bardzo długo potrwa i zapewnia, że boerowie walczyć będą aż do zupełnego wycieńczenia i nie odstąpią absolutnie od żądania samuistności swoich państw. Johannesburg i Pretorya zaopatrzone są znakomicie i urządzone na utrzymanie długiego oblężenia.

Z Pretoryi donoszą, że podczas bitwy pod Vryheid, gdzie szwadron angielski wpadł w zasadzkę, boerowie zdobyli dwa działa Maxima. W bitwie pod Heilbron wzięli boerowie 20 anglików do niewoli, pomiędzy nimi trzech oficerów. „Daily Mail" donosi z Laurenzo Marquez, że rząd transwaalski wydał manifest, w którym wzywa boerów, aby dali swoją opinię, czy wojnę dalej prowadzić, czy też pokój zawrzeć.

Według listy londyńskiego ministeryum wojny, angielskie straty wojenne wynoszą dotychczas 20,614 ludzi, nie wliczając w to licznych chorych, umieszczonych w szpitalach.

Telegramy.

Berlin, 27 maja. „Kreuz-Zeitung" twierdzi, że w niedługim czasie pomiędzy Francyą a Anglią nastąpi porozumienie się w kwestyi marokońskiej na gruncie wzajemnych ustępstw. Francya zrzeknie się swoich pretensyj do Egiptu, być może nawet ustąpi Anglii Madagaskar, za co otrzyma swobodę działania w Maroko „Kreuz-Zeit." wzywa rząd niemiecki, aby się miał na baczności i nie dopuścił porozumienia się Francyi i Anglii w kwestyi marokańskiej.

Londyn, 27 maja. Rząd transwaalski wypuszcza pieniądze papierowe. Delegacya wpływowych boerów radziła Krügerowi, aby się poddał. Krüger odpowiedział, iż decyzya w tej sprawie leży w rękach dowódców wojsk.

Londyn, 27 maja. Roberts z częścią swojego wojska przekroczył w czwartek rzekę Vaal w okolicy Tarys. Szpiedzy jego przekonali się, że kopalnie w okolicy Vilioensdriftu są nienaruszone i że praca w nich odbywa się prawidłowo.

Waszyngton, 27 maja. Ostatnia nota, jaką doręczy Porcie ambasador amerykański w Konstantynopolu, ma być ułożona w tak stanowczych słowach, jakie może zawierać tylko nota, poprzedzająca ultimatum. Prawdopodobnie Mac Kinley przed wysłaniem tej noty zasięgnie wpierw upoważnienia kongresu.

Londyn, 27 maja. W Szuczuan i Hupei bandy „wielkiego kułaka" napadły na chińczyków, nawróconych przez misyonarzy francuskich, zburzyły dwie wsie i wymordowały wielu chrześcian.

Żołnierze wysłani przez generała chińskiego wpadli w zasadzkę; 26 zginęło a znaczna liczba poniosła rany. Wice król wysłał posiłki do Iczang. Rząd chiński wysłał do posła hiszpańskiego, jako do dziekana ciała dyplomatycznego notę, zapowiadającą surowe stłumienie sekty „wielkiego kułaka" w całych Chinach.

Londyn, 27 maja. Pięć tysięcy boerów przekroczyło Vaal, opuściwszy pozycye, położone na południe rzeki. Gen. Hamilton połączył się z marszałkiem Robertsem.

Bardzo tanio!

Mieszkanie do wynajęcia

na ulicy Piotrkowskiej

№ 192 m. 8 lewa oficyna 3 piętro, składające się z trzech pokoi i kuchni z powodu nieprzewidzianych okoliczności. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju" lub na miejscu.

Ś. † P.

Balbina z Wyrzykowskich Pobóg-Pągowska

wdowa po b. obywatelu ziemskim, po długiej i ciężkiej chorobie opatorzona Św. Sakramentami zasnęła w Bogu dnia 26 maja r. b. o godzinie 8-ej i pół wieczorem, przeżywszy lat 57.

Pozostali w nieutulonym żalu osierocone dzieci i wnuki, zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na eksportacyę zwłok w poniedziałek, d. 28 b. m., o godz. 8-ej wieczorem z domu przy ulicy Średniej № 39, do kościoła Wniebowzięcia N. M. P., we wtorek zaś d. 29 o godz. 9-ej i pół rano, na nabożeństwo żałobne i następnie wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła na cmentarz rzymsko-katolicki (stary) o godz. 5-ej po południu. Osobne zaproszenia rozsyłane nie będą.

Ubezpieczenie od kradzieży z włamaniem.

I. Ruchomości domowe: za opłatą niskiej składki przyjmują się do ubezpieczenia wszelkie ruchomości, jako to: meble, ubranie, bielizna, futra, kosztowności, przedmioty sztuki oraz wszelkie zbiory, gotowizna i papiery wartościowe. Również wszelka własność pomieszczona na strychach, w piwnicach, stajniach i wozowniach, **zarówno w miastach jak i na letnich mieszkaniach.**

II. Towary wszelkiego rodzaju: biżuterya, zegary, gotowizna, w magazynach, składach, lombardach itp.

III. Gotowizna i papiery wartościowe w Bankach, Domach bankierskich, Kantorach wymiany i innych.

Ubezpieczenia od nieszczęśliwych wypadków. Zbiorowe i pojedyńczych osób.
Ubezpieczenie od nieszczęśliwych wypadków w czasie podróży: terminowe i dożywotnie.
Ubezpieczenie szyb i luster od stłuczenia.

Rosyjskie Towarzystwo Ubezpieczeń „POMOC"
W PETERSBURGU.

Ubezpieczenia wchodzące w zakres działalności Towarzystwa przyjmuje i objaśnień udziela

GŁÓWNA AGENTURA W ŁODZI
Edward Kremky & C-o
Spacerowa Nr. 27.

615—3—1

47790 1—1

Ogłoszenie.
Zarząd Drogi żelaznej Fabryczno-Łódzkiej.

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że stosownie do 40 i 90 artykułu ogólnej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, i postanowienia Pana Ministra dróg i komunikacyi z dnia 19 października 1890 r. za № 122922, na stacyi Łódź sprzedawane będą d. 19 maja (1 czerwca) 1900 o godzinie 10 rano następujące towary:

№№ porządk.	GATUNEK TOWARU	Ilość sztuk	Waga pudy	Waga funt.	Czas przybycia Rok i miesiąc	Czas przybycia № frachtowy	STACYE Wysyłające	STACYE Odbierające	NAZWISKO wysyłającego	NAZWISKO odbiorcy
1	Woda mineralna	1 sk.	64	31	1900 24/IV	1358	Granica W.	Łódź	M. Gradsztejn	Okaziciel
2	„	4	18	27	1900 24/IV	1362	„	„	„	„
3	Kartofle	15 k.	10	—	1900 1/V	4005	Warszawa W. pos.	„	Szłosberg	Wejnkranc Co
4	Szczepy	1 m.	—	6	1900 25/IV	3779	„	„	Jankowski	Okaziciel
5	Węgiel kamienny	1 w.	915	—	1900 28/IV	0897	Sosnowiec W.	„	Heinrich Pinkus	Br. Ginsberg

Uwaga. W razie gdyby w oznaczonym wyżej dniu licytacya nie doszła do skutku, to powtórna sprzedaż odbędzie się 24 kwietnia 23 maja (5 czerwca) r. b. o godzinie 10 rano.

DLA SMAKOSZY!

Cykorya, wyrabiana w nowo otworzonej Włocławskiej Fabryce Cykoryi

K. BOHNE i S-ka

odznacza się smakiem wybornym i sprzedawaną jest we wszystkich tutejszych większych sklepach kolonialnych. Dodana do kawy, nadaje takowej ładny złocisty kolor i mocny przyjemny aromat. Dla odróżnienia od innych podobnych fabrykantów, służy marka fabryczna **„Drabina z dziećmi"**. 615—10—1

ŁÓDZKI
Komitet Giełdowy

podaje do wiadomości osób interesowanych, że wskutek podania, podpisanego przez kilku członków Zgromadzenia giełdowego, udziela sali giełdowej na zebranie wierzycieli firmy „I L. Bary" i „Towarzystwa Akc. I. L. Bary", w dniu 29 bież. m. o godzinie 5-ej popołudniu odbyć się mające. 630

Patenty na wynalazki

wyrabia sprzedaje we wszystkich krajach Międzynarodowe Biuro Patentowe i Techniczne **J. Brandt i G. W. Nawrocki**. Właściciele firmy: A. Mühle i W. S. Złotecki w BERLINIE, FRYDERYKOWKA W A. 487.

KRYNICA

willa z komfortem urządzona do wynajęcia zaraz w całości lub częściowo. Na żądanie kompletne utrzymanie. Bronisław Dembiński, Krynica. 620—5—1

Syndycy tymczasowi
masy upadłości Salo Barucha.

Na zasadzie art. 514 i nast. kod. Hndl. wzywają wierzycieli tejże masy, których wierzytelności należy sprawdzenia, aby w dniu 20 maja (2 czerwca) 1900 r. o godzinie 12 stawili się osobiście, lub przez pełnomocników w kancelaryi Sądu Okręgowego w Piotrkowie celem zawarcia z upadłym układu pojednawczego, lub też umowy o połączeniu wierzycieli.

Adw. przys. Marek Moszkowski
Adw. przys. Kazimierz Rossman
Paweł Pinkas.

Zapis uczenic 7-7
do nowootworzonej
4-ro klas. pensyi dla izraelitek
Maryi Kaliskiej
odbywa się codziennie w kancelaryi pensyi przy ulicy **Zachodniej** № 66 w m. p. Hochstein.

W prywatnej szkole
dla chłopców i dziewcząt
przy ulicy Aleksandrowskiej № 70,
lekcye po świętach Wielkanocnych rozpoczęły się. Przyjmowanie **uczniów i uczenic odbywa się codziennie.** 6—6

Dr. I. Birencweig
wyłącznie choroby skórne i weneryczne,
Dzielna № 28.
Przyjmuje od 11 do 1 i od 3 do 7 popoł

Dr. med. Goldfarb,
Specyalista chorób moczopłciowych, skórnych i wenerycznych
ul. Zawadzka Nr. 18,
(róg Wólczańskiej 1) dom Grodzieńskiej. Przyjmuje od 8—11 przed poł. i od 6—8 wieczór. Dla pań od 5—6 po południu.
1385—20—20

Dr. J. Rosenblatt
Specyalista chorób
uszu, nosa, gardła i zboczeń mowy
Przyjmuje od 9 — 11 r. i od 4—7 popoł. w niedzielę od 9—11 r. i od 2—4 popoł
Łódź, Zawadzka № 4.

Dr. Leon Silberstein
Leczy specyalnie:
Choroby skórne i weneryczne
Przyjmuje Panów od 8 — 10, 1 — 2, 6—8 wieczorem. Panie od 5—6 po południu
Ewangielicka № 7.
W niedzielę i święta od 8—11 rano, 2—6 popołudniu. 164

Dr. Sonnenberg
wyłącznie **choroby skórne i weneryczne.**
Ulica Cegielniana Nr. 14.
Przyjmuje od g. 10 rano do 1 ppł. i od 3—8 popoł.

OSOBA

w średnim wieku, wdowa, wykształcona, z muzyką oraz posiadająca dokładną znajomość gospodarstwa, poszukuje natychmiast jakiegokolwiek zajęcia. Oferty pod „Wdowa" przyjmuje redakcya „Rozwoju".

ZAKŁAD MALARSKI
B. STEFANSKI
Ul. Andrzeja № 19

Wykonywa wszelkie roboty w zakres malarstwa wchodzące sumiennie i akuratnie, z czem poleca się łaskawym względom pp. fabrykantów i obywateli.

8—7

OGŁOSZENIE.

440—3—2

Zarząd Drogi Żelaznej Fabryczno-Łódzkiej

podaje niniejszem do wiadomości publicznej, że wyszczególnione poniżej towary, nieodebrane do dnia (6) 19 maja 1900 roku jeśli właściciele ich nie zgłoszą się w terminie oznaczonym w artykule 90 NAJWYŻEJ Zatwierdzonej ustawy rosyjskich dróg żelaznych, będą sprzedane drogą licytacyi na stacyi Łódź po upływie trzech miesięcy od daty niniejszego ogłoszenia.

№№ frachtów	Czas przybycia		STACYE		NAZWISKO		Ilość sztuk	GATUNEK TOWARU	Waga	
	Rok i miesiąc	Data	Wysyłająca	Od-bierająca	wysyłającego	odbiorcy			pudy	funt.
	1900									
9991	Kwiecień	6	Żytomierz	Łódź	Kandelman	Okaziciel	8	Krzesła gięte	12	—
9896	Marzec	25	Połonne	„	Turow	„	5	Meble drewniane	8	30
4643	„	30	Łuck	„	Lande	„	155	Węgiel drzewny	588	—
4220	„	30	Odesa m.	„	Nizenbaum	„	2	Wino ruskie	7	28
2822	Kwiecień	3	Aleksandrów	„	Br. Ginsberg	„	1	Produkt farbiarski	2	6
2	„	1	Chemnitz	„	„	„	1	Wyroby papierowe	6	16
8132	„	2	Warszawa W. zw	„	Endler i Gorny	„	2	Wyroby żelazne	1	35
3146	Marzec	30	„ W. pos.	„	Czyński	Szerr	1	Cukierki	7	20
65	„	30	Morżenga M. Ja. Ar.	„	Markow	Wejcłon	2	Wyr. weł. i baweln.	10	22
34	Kwiecień	3	Szochmi	„	Charyno	Okaziciel	1	Skóry zwier. suche	1	28
20505	Marzec	30	Moskwa miasto	„	Hagen	„	1	Wyroby cukiern.	—	26
50658	Kwiecień	4	Kremienczuk	„	Bierežyński	„	7	Towar łokciowy	31	10
22013	Marzec	29	Carycyn m.	„	Czernyszew	„	1	Wyroby baweln.	1	5
5633	„	31	Ostrogożek	„	Stepanow	„	1	Tow. łokciowy	2	6
362	Kwiecień	6	Chruszew		Wasilna	„	1	Wyroby wełniane	1	30
4975	„	3	Ekatierynodar	„	Depertiew	I. Ł. Bary	1	Towar łokciowy	4	17
2852	„	3	Petersburg pos.	„	Br. Baszmakowy	Okaziciel	1	Książki drukow.	—	26
3653	Marzec	21	Białystok	„	Litwin	„	1	Przędza wełniana	15	18
3654	„	21	„	„	„	„	1	„	14	4
4344	Kwiecień	6	„	„	Gałanty	„	1	„	12	13
4345	„	6	„	„	„	„	1	„	12	12
4302	„	6	„	„	„	„	4	„	47	34
4300	„	6	„	„	„	„	1	„	16	20
4301	„	6	„	„	„	„	2	„	24	33
316	„	4	Kałkuny	„	Gorasław	Gryszpan	2	Naczynia blaszane	3	37
14553	Marzec	31	Warszawa m. Nad.	„	Romanus	Okaziciel	1	Latarki blaszane	—	23
157	Kwiecień	1	Siedlce	„	Mandelbaum	„	2	Odpadki sukienne	3	20
21075	„	6	Moskwa tow.	„	Persic	„	1	Towar łokciowy	5	33
2457	„	4	Moskwa osob.	„	Długacz	„	1	Towar jedwabny	2	24

Do sprzedania sklep kolonialny od św. Jana lub zaraz. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 669—2—2

Lodownia pokojowa tanio do sprzedania. Wiadomość ul. Piotrkowska 10, stróż wskaże. 766—2—2

Kupię bryczkę małą lub wózek węgierski na jednego konia. Sprzedam wolant mało używany. Wiadomość w handlu win A. Stępkowskiego. 682—3—1

Obiady prywatne, smaczne i zdrowe, po 40 i 50 kop. Piotrkowska № 93 m. 15. d. —

Obiady prywatne. Ul. Przejazd № 8 m. 9. Mogą być wysyłane do domów.

Potrzebne prasowaczki zaraz. Piotrkowska 69 pralnia. 661—3—3

Przyjmuję znaczenie i rysowanie. Składowa № 15 m. 2. 612-3-3SPP

Pokój do wynajęcia od 1-go Czerwca. Wiadomość ul. Nawrot № 44 m. 12 oficyna. 620—d—6

Potrzebne mieszkanie składające się z 4 pokoi i kuchni i wszelkiemi wygodami, przy ulicy Piotrkowskiej, Benedykta lub Krótkiej. Pośrednictwo wyłącza się. Wiadomość w redakcyi Rozwoju. 691—3—1

Potrzebny subiekt felczerski od 4 czerwca. Konstantynowska 57. 679—1-1

Przyjmuje zamówienia na koncerty, amatorskie przedstawienia, zabawy etc. oraz lekcye na różnych instrumentach. Długa 23 m. 15. 680-2-1

Potrzebne pianino do wynajęcia. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 677-3-1

Rubli 50 i więcej dam za wyrobienie posady w fabryce lub instytucyi handlowej. Jestem oficyalistą posiadam języki polski, rosyjski gruntownie, francuski, niemiecki słabiej. Oferty proszę w Rozwoju" pod godłem „A. B. 50" 622—3—3

Sklep korzenny do sprzedania za umiarkowaną cenę. Ul. róg Dzielnej i Nowowodnej. 626 6-6

Świeżo założona bawarnia do odstąpienia zaraz. Wiadomość ul. Wólczańska № 222 m. 37. W. K. 671—3—2

Sklep spożywczo-dystrybucyjny w dobrym punkcie do sprzedania zaraz. Ul. Pańska № 5. 672—2—2

Tanio. Letnie mieszkanie pod Rawą złożone z 3-ch pokoi i kuchni do wynajęcia. Wiadomość Średnia № 3 w mleczarni Rogów. 653—3—3

Urządzenie sklepu kolonialnego do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 666—4—2

Zaginął paszport na imię Bronisław Balczeżak wydany z gminy Radogoszcz. 669—3—2

Zaginęła karta pobytu na imię Antoni Łukasik, wydana z gminy Słodków.

Zaginęła karta pobytu na imię Wojciech Pakuła, wydana z gminy Kościelnica. 662—3—3

Zaginęła karta pobytu na imię Apolonii Sliwke, wydana w magistracie m. Łodzi. 663—3—3

Zakiet czarny, letni, na panienkę 15-letnią tanio do sprzedania. Wiadomość w redakcyi „Rozwoju". 508—d.

Zaginęła karta pobytu na imię Józef Kasprzak wydany z gminy Rombień. 659—3—3

Egzaminy dla życzących wstąpić

do Szkoły Handlowej Łódzkiej

rozpoczną się 27 maja (9 czerwca) i trwać będą do 7 (20) czerwca włącznie, codziennie z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych od 12 godziny rano. W przyszłym roku szkolnym otworzoną zostanie **piąta klasa.**

Prośby o dopuszczenie do egzaminów przed wakacyami można składać do kancelaryi już od **dnia dzisiejszego.**

614—3—1

Na Wystawę do Paryża

Zbiorowe wycieczki urządza biuro H. Stangen w Berlinie,

Prospekty ilustrowane w biurze informacyjnem

S. KLACZKINA, Piotrkowska № 81

Tamże bilety okólnikowe na wszystkie kojeje zagraniczne. 396—20—21

LIST POCHWALNY NA WSZECHROSS.WYST.1896R.

MYDŁO DISPOZE P. N. WINOGRADOWA.

W CIEPŁEJ WODZIE BEZ GOTOWANIA DO PRANIA BIELIZNY SPRZEDAJE SIĘ WSZĘDZIE

Bielizna otrzymuje się widocznie czystą i białą. Plamy giną. Szybkość prania. Oszczędność opału. Mydła Dispoze wychodzi trzy razy mniej niż zwyczajnego. Nieszkodliwe dla bielizny. Świadectwo № 3780. Żądać z etykietą.

ZATWIERDZONE PRZEZ RZĄD

Główny skład u MUSZKATA, ul. Senatorska № 36 w Warszawie.

561—2—2

Letnie mieszkanie

składające się z 3 pokoi i kuchni do wynajęcia w Bolesławowie 5 minut końmi od St. Andrzejów. Zgłaszać się do miejscowego ogrodnika. 608—1—1

KOKS

dla kowali i giserów mam n a składzie, ofiaruję takowy detalicznie i na wagony.

O. F. MEYER

Skład węgli, ulica Węglowa № 6. 533—6—6

W Busku

obok zakładu wód mineralnych w świeżo odrestaurowanej willi Wiślica Honoblewskiego, są do wynajęcia pokoje umeblowane z wygodnemi łóżkami. Ceny stałe, na I-szy sezon od rb. 9 do 36 za przebyty miesiąc. Restauracya na miejscu. Zakład w odległości 10 kroków od willi. 592—6—5

Jest do sprzedania

FOLWARK

400-morgowy położony przy budującej się kolei Warszawa-Kalisz z ładnem domem i parkiem, bez serwitutów, z zupełnemi zasiewami i inwentarzami żywemi i martwemi, przy szosie o 11 wiorst od miasta powiatowego. Bliższe wiadomości w redakcyi „Rozwoju". d.—6

Zabawę w Bedoniu

urządzam **w niedzielę 3 Czerwca** r. b. na którą uprzejmie zapraszam tak ucznі i uczenice jako i osoby znajome. Wyjazd do Andrzejowa o godzinie 3 popołudniu.

Adolf Lipiński.

616—3—1

KSIĘGARNIA

GEBETHNERA i WOLFFA

W WARSZAWIE

poleca dzieła:

Stanisława Bełzy

1. **Na Lagunach.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 2.
2. **W kraju tysiąca jezior.** Wydanie 3 z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
3. **W górach olbrzymich.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 1 kop. 20.
4. **Holandya.** Wydanie 2 z ilustracyami rb. 1 kop. 80.
5. **Za Apeninami.** Wydanie 3 ozdobne rb. 1
6. **W stolicy Padyszacha.** Z ilustracyami rb. 2.
7. **Nad brzegami Bosny i Narenty.** Z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
8. **Obrazy Korsyki.** Z ilustracyami rb. 1 kop. 50.
9. **Listy z Sycylii.** Z ilustrac. rb. 1 k. 80,

Dostać można w księgarniach w Łodzi.

Wkrótce we wspaniałych ilustrowanych wydaniach opuszczą prasę:

1. **W Pirenejach.** Odczyt publiczny.
2. **Odgłosy Szkocyi.** Wydanie 2. 543-10-10

Dominium Dobroń

Letnie mieszkania

z wszelkiemi wygodami. Wiadomość na miejscu i w Łodzi u W-ej Kossobudzkiej, Piotrkowska № 76. 597—6—4

Do pracowni W. Janiszewskiej

potrzebne zaraz zdolne

Staniczarki.

Przejazd 16, pierwsze piętro od frontu.

Ogłoszenia drobne.

Akuszerka przyjmuje panie na czas dłuższy. Udziela porad swej specyalności. Pokoje oddzielne, wspólne z nowoczesnemi wygodami. Cena przystępna. Zielna № 29, I-sze piętro, front róg Świętokrzyskiej w Warszawie. —52—28

Do sprzedania 2 skrzypce oryginalne włoskie, z tonem salonowem odpowiednie m. Ul. Konstantynowska № 57. Stróż wskaże. 526—d.

Działki ziemi w bliskości Łodzi (3—4 wiorsty) do sprzedania, ceny różne od rb. 150. Wiadomość ul. Południowa № 20 m. 6. 432-30-20PCS

Do sprzedania szafy i urządzenie sklepowe oraz patent, Konstantynowska № 17. 674—2—2

AKUSZERKA

PASZYNSKA

przyjmuje panie na słabość, pokoje oddzielne. 0—5

Łódź, Średnia Nr. 41.

W Klasach Handlowych

CYRKLERA

ul. Nawrot № 37

rozpoczyna się nowy kurs z rachunków, jak również rosyjskiego, polskiego i niemieckiego języków. 209-102—18

Дозволено цензурою, г. Лодзь 16 Мая 1900 г.

Redaktor i Wydawca W. Czajewski. **W drukarni „Rozwoju," Piotrkowska № III**